

ks. Andrzej Zwoliński

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## ZABAWY MŁODEGO POKOLENIA KOBIEC

### Abstract

**Entertainment for young generation of women.** According to researches the participants of an omnipresent popular culture experience two kinds of pleasure: direct, sensual and ecstatic pleasure and a distanced one, which is discursive in character and is available to people with sophisticated tastes. Popular culture is now becoming a way of fulfilling the needs and desires of individuals. Its unique feature is its mass scale. Various stimulants are a factor that enhances entertaining lifestyle for women. Modern woman is seen as independent and integral. She has been perceived in an almost complete isolation from man since the beginning of the twentieth century. She seeks to obtain the rights that were previously only available to him. Femininity has gained new features of a different quality than in previous centuries. The woman discovers that she is strong, determined and free from weaknesses. Strength is her asset. She becomes aware of her desires and aspirations, which is also revealed in her choice of entertainment. The models of femininity propagated by the media are schematic and simplistic. They do not allow individual desires, aspirations and beliefs.

**Zabawy młodego pokolenia kobiet.** Uczestnicy wszechobecnej kultury popularnej doświadczają, według jej badaczy, dwojakiego rodzaju przyjemności: bezpośredniej, zmysłowej, ekstatycznej oraz przyjemności zdystansowanej, która ma charakter dyskursywny – dostępna dla jednostek o wysublimowanych gustach. Popularna kultura staje się obecnie sposobem na spełnienie potrzeb i pragnień jednostek. Jej wyjątkową cechą jest masowość. Elementem wspomagającym zabawowy styl życia, podejmowany przez kobiety, są różnego rodzaju używki. Współczesna kobieta jest postrzegana jako jednostka samodzielna, integralna, niemalże od początku XX wieku rozpatrywana w całkowitym oderwaniu od mężczyzny. Dąży do otrzymania praw, które dotąd były wyłącznie do jego dyspozycji. Kobiecość zyskała nowe cechy, stanowiące inną niż w poprzednich wiekach jakość. Sama siebie odkrywa jako silną, zdeterminowaną, wolną od słabości. Jej atutem jest jej siła.

Staje się świadoma swych pragnień, dążeń, także wyrażając to w doborze zabawy, której się oddaje. Modele kobiecości, propagowane przez media, są schematyczne i uproszczone, nie dopuszczają indywidualnych pragnień, dążeń i przekonań.

**Keywords** woman, entertainment, stimulants, ludic character

kobieta, zabawa, używki, ludyczność

Popęd u człowieka warunkuje gotowość do działania, ale nie oznacza przymusu działania. Jednostka może realizować świat wyższy od seksualności, nie jest „skazana” na reakcje swego ciała, Może na swoim ludzkim poziomie realizować siebie. *Homo sapiens* powinien do końca akceptować swoją odrębność od świata zwierząt, także realizując siebie jako osobę, w tym istotę płciową<sup>1</sup>.

Jak podkreślał Viktor Emil Frankl, znany psychiatra i humanista: „Człowiek nie jest istotą napędzaną popędami, ale pociągana przez wartości”<sup>2</sup>. Prawda ta jest potwierdzana lub zaprzeczana w wielorakich kulturowych działaniach człowieka. Jednym z jego aspektów jest sposób postrzegania kobiecości i stosunek do kobiet w każdej z epok dziejów człowieka. Szczególnym znakiem jest traktowanie życia jako zabawy, a więc wybór jednego możliwego aspektu egzystencji, czyli poszukiwania doznań i nowych źródeł satysfakcji, by uczynić je najważniejszymi.

## 1. TREŚĆ KOBIECEJ ZABAWY

Uczestnicy wszechobecnej kultury popularnej doświadczają, według jej badaczy, dwojakiego rodzaju przyjemności: *juissance* – przyjemności bezpośredniej, zmysłowej, ekstatycznej oraz przyjemności zdystansowanej, która ma charakter dyskursywny – dostępna dla jednostek o wysublimowanych gustach. Popularna kultura staje się obecnie sposobem na spełnienie potrzeb i pragnień jednostek. Jej wyjątkową cechą jest masowość: „W czasie godzinnego oglądania telewizji każdy z nas pochłania prawdopodobnie więcej obrazów niż członek społeczeństwa przedindustrialnego pochłaniał przez całe życie”<sup>3</sup>.

Masowa kultura nie wychowuje indywidualistów, outsiderów czy ludzi niepokornych. Jest przeznaczona przede wszystkim dla konsumentów, którzy nie podejmują debaty z jej treściami, poddając się nurtowi, który jest do nich skierowany. Odwołuje się ona do zdolności kopiowania zachowań, prostego naśladownictwa, które w zdecydowany sposób wpływa na kontakty między ludźmi oraz na ich zachowania. W naśladownictwie

<sup>1</sup> W. Fijałkowski, *Ekologiczne spojrzenie na płęć człowieka*, „W Drodze” (2000) nr 7 (323), s. 24–34.

<sup>2</sup> V. E. Frankl, *Homo patiens*, przeł. R. Czernecki, Z. J. Jaroszewski, Warszawa 1971, s. 33.

<sup>3</sup> J. Fiske, *Postmodernizm i telewizja*, [w:] *Pejzaże audiowizualne*, pod red. A. Gwoździa, Kraków 1997, s. 169; por. K. Krzan, *Ekstaza w wersji pop. Poszukiwania mistyczne w kulturze popularnej*, Warszawa 2008, s. 15–29.

konsument kultury odwołuje się do pewnych podsuniętych mu osób modelujących innych. Ma ona określone cechy, bowiem jednostka imituje zachowania najczęstsze w danej grupie społecznej, podlega osobom uznawanym za ekspertów albo takich, które w jej mniemaniu odniosły sukces<sup>4</sup>.

W przeszłości, poza wąskim obszarem zakreślonym przez tzw. kulturę ludową, wiele form zabawy było dostępnych jedynie elitom społecznym. Miejscem uciech, zwłaszcza cielesnych, były pałace, zamki, niekiedy dwory i rezydencje. To, co się tam działo, było niedostępne dla ogółu. Tylko wyróżnieni, członkowie elit, wybrani stawali się uczestnikami wyszukanych form zabawy. Np. w haremach sułtańskich wyjątkową elitę stanowiły tzw. haseki – kobiety mające wstęp do łoża władcy. Poszczególne kręgi mieszkańców pałacu miały ściśle określone miejsce, pozycję i możliwości<sup>5</sup>. Bariery tego typu upadły wraz z upowszechnieniem treści kultury przez tzw. gorące nośniki elektroniczne. Jedyłą granicą pozostały pieniądze – koszty sięgania po różnego rodzaju zabawy – a także gust, który na poziomie indywidualnego odbiorcy treści kultury, może zawsze stanowić granicę (często niestety niebezpieczną).

Badania ankietowe dotyczące oczekiwań, tęsknot i marzeń Polaków wskazują, że stają się one coraz bardziej materialne. Aż 18 procent badanych w 2012 roku odpowiadało, że nie ma żadnych marzeń (dwa razy więcej niż dziesięć lat wcześniej). Za najważniejsze marzenie 40 proc. ankietowanych Polaków podaje zdrowie (w 2002 roku – 27 proc.), co może być wynikiem starzenia się populacji i efektem ożywionych kampanii reklamowych związanych z lekami i zdrowym stylem życia. „Zdrowie” funkcjonuje jak rodzaj zaklęcia społecznego, rytualnej formułki.

Podstawowym, wyjściowym marzeniem w 2002 roku była praca (29,6 proc.), bez formułowania szczegółowych wymagań, oraz pieniądze (25 proc.). W 2012 roku marzeniem była już praca dobrze płatna, godniejsza, dająca wyższy prestiż. Co dziesiąty ankietowany w 2012 roku wskazywał na rodzinę jako swe marzenie (w 2002 roku – co dwudziesty)<sup>6</sup>.

Bardzo interesujące są wyniki badań dotyczących pragnień Polek i ich oczekiwań od życia. Są to marzenia bardzo konkretne i namacalne. Najważniejsze dla Polki jest ubranie – aż 97 proc. Polek twierdzi, że nic im tak nie poprawia humoru i nie cieszy, jak zakup ładnej odzieży. Dalej znalazły się takie pragnienia, jak: sukces w pracy (95%), seks (91%), wyjazd za miasto (91%), wizyta u fryzjerki, kosmetyczki (90%), rozmowa z przyjaciółką przy drinku (87%), smaczny posiłek (85%), randka z przystojnym mężczyzną (81%), coś słodkiego (79%) czy szalona impreza (75%). Statystyczna Polka pragnie zakupów, mimo że w swojej szafie ma już: 16 par butów (30% kobiet ma ponad 20 par butów), 9 par spodni, 8 torebek, 7 sukienek (7 proc. ma jedną sukienkę lub nie ma jej wcale), 7 spódnic, 5 flakonów perfum, 4 szminki (14 proc. nie ma ani jednej szminki)<sup>7</sup>.

Myślenie o nowych przedmiotach, zakupach i stanie posiadania jest też jednym z najważniejszych źródeł konkurencji, tematem rozmów i zazdrości. Najbardziej drażni

<sup>4</sup> O. Woźniak, *Kopiuje, więc żyje*, „Przekrój” (2010) nr 24, s. 40–42.

<sup>5</sup> Por. b.a., *Harce w pałacu* (za: „Courrier International. Historia”), „Forum” (2014) nr 21, s. 76–79.

<sup>6</sup> J. Cieśla, *Marzenia codzienne*, „Polityka” (2013) nr 22, s. 22–25.

<sup>7</sup> M. Marczak, *Czego pragna kobiety*, „Newsweek Polska” (2011) nr 4, s. 3.

Polaków cudze bogactwo, prawdziwe bądź domniemane. Przeszkadza nam cudza uroda, pozycja społeczna, gdy ktoś ma lepiej niż my. Tak więc stan materialny innych jest najczęstszym tematem plotek, pomówień i oskarżeń, także do instytucji finansowych (np. donosy do urzędu skarbowego)<sup>8</sup>.

Świat materialnych oczekiwań wiąże się ściśle z rozumieniem i praktykowaniem szczęścia w kategoriach zmysłowych, rozumianego jako swobodne podejście do wszelkiego rodzaju źródeł rozkoszy. Wiąże się to ze rozumieniem prawa do szczęścia, „na które stać” ludzi. To, co można kupić, jest tym samym dozwolone i dostępne.

Swoboda seksualna stała się najczęstszą formą potwierdzenia siły jednostki, jej dominacji nad innymi, a zarazem wolności. Już markiz de Sade pisał: „Żadna namiętność nie wymaga równie wiele wolności jak seksualna rozwiązłość, tu człowiek lubi rozkazywać, lubi, by go słuchano, lubi otaczać się niewolnikami gotowymi go zaspokoić na każde skinienie; otóż, za każdym razem, gdy nie pozwolicie człowiekowi w skrytości potrzeby despotyzmu, jaką natura w sercu jego zaszczerpiła, przetrzuci się dla jej zaspokojenia na otaczające go przedmioty i wzburzy ład społeczny. Dajcież, jeśli chcecie uniknąć tego niebezpieczeństwa, wolny upust tym żądom tyranicznym, które go mimo woli nieustannie trawią; zadowolony z możliwości sprawowania swej niewielkiej, ale pełnej władzy w wąskim kręgu haremu młodzieniaszków lub dziewcząt, które wasze starania i jego pieniądze mu zapewniają, wyjdzie stąd szczęśliwy i pozbawiony wszelkiej myśli szkodenia społeczeństwu, które tak gorliwie zapewnia mu środki wyżycia się”<sup>9</sup>.

Wyzwolenie seksualne jest w swej istocie formą dominacji, dzięki której silni mogą robić ze słabszymi, co chcą. Gdy „męski” oznacza silny, a „kobięcy” – słaby, to wówczas „wyzwolenie” oznaczać będzie męską dominację nad kobietami. Gdy kobiety zaś pragną zdominować mężczyzn, mając do tego podstawy np. w dominacji ekonomicznej czy w poparciu ruchu społecznego, dominacja ta będzie wyglądać odwrotnie<sup>10</sup>. Trudno wówczas o harmonię.

Libertynizm (łac. *libertinus* – wyzwolenc), który ma tradycję sięgającą XVIII-wiecznej arystokracji francuskiej, wyraża się m.in. w tzw. wolnej miłości, rozumianej jako akceptacja wszelkich fantazji seksualnych. W XVIII wieku był to wyrafinowany klasowy seks, będący domeną znudzonych kobiet i mężczyzn z towarzystwa. Dopiero w XX wieku pojawiły się pierwsze ogólnodostępne libertyńskie kluby. Libertynizm rozumiany jest jako swobodne i dobrowolne relacje seksualne. Współcześnie bywa traktowany, zwłaszcza przez kobiety, jako np. rodzaj odwetu na mężu, który je opuścił, czy sięganie po wcześniej nieznane lub niedoświadczane wrażenia<sup>11</sup>.

Kobiety poszukujące nowych wrażeń seksualnych potwierdzają, że nie są skłonne żyć w monogamii – niekiedy są bardziej nieokiełznane od mężczyzn, chociaż tradycyjnie to im przypisywano większą powściągliwość erotyczną. W XX wieku pojawiły

<sup>8</sup> R. Kim, E. Lis, *Kraj zazdrośników*, „Newsweek Polska” (2014) nr 33, s. 26–29.

<sup>9</sup> D. A. F. Sade, *Francuzi, jeszcze jeden wysilek, jeżeli chcecie stać się republikanami*, tłum. J. Lisowski, „Twórczość” (1970) nr 12, s. 96.

<sup>10</sup> E. M. Jones, *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, przekł. J. Morka, Wrocław 2013, s. 31–46.

<sup>11</sup> J. Orzechowska, *Igraszki nad Sekwaną*, „Polityka” (2012) nr 32/33, s. 63–65.

się specjalistyczne kursy dla kobiet, na których uczestniczki mogą się dowiedzieć, jak osiągać głęboki orgazm, uprawiać seks tantryczny czy wykorzystywać energię seksualną od swojego partnera. Koncerny farmaceutyczne oferują pigułkę nazwaną Lybrido (rodzaj viagry dla kobiet). Psycholodzy podkreślają znaczenie kobiecych fantazji na temat gwałtu czy seksu z nieletnimi<sup>12</sup>.

Coraz bardziej zwiększa się liczba kobiet, które nie poprzestają na jednym partnerze seksualnym na całe życie. Z badań wynika, że 1–3 proc. kobiet miało 11–20 partnerów, około 1 proc. – 20–50 partnerów, a mniej więcej 0,2 proc. współżyło z ponad 50 mężczyznami (dane nie uwzględniają kobiet, które się prostytutują). Aż 93 proc. kobiet, które współżyło z więcej niż 20 mężczyznami, poszukuje udanego i trwałego związku. Niektóre pragną wymazać ze świadomości swą seksualną przeszłość, stając się purytańskie, inne mają zahamowania seksualne, dręczą je zazdrość i niepewność co do wierności mężów, a inne pozostają seksualnie otwarte, potrzebują silnych i coraz mocniejszych wrażeń seksualnych<sup>13</sup>.

Niektóre z nich marzą o tzw. konfiguracji poliamorycznej, czyli trójkątach, czworokątach czy małżeństwach, w których partnerzy mają oddzielnych kochanków. Wielomiłość rozumieją jako nowoczesne podejście do związku małżeńskiego. Twierdzą przy tym, że monogamia jest z natury nudna i łatwo prowadzi do rutyny<sup>14</sup>, dlatego poszukują nowych form zabawy, które ułatwiają kontakt z różnymi ludźmi, bardzo często przypadkowymi, lecz równie otwartymi na kontakty seksualne<sup>15</sup>.

Całkowicie nowe perspektywy tego typu kontaktów stworzyły internet i nowoczesna komunikacja elektroniczna. Portale randkowe przekonały miliony osób, że „gdzieś tam”, w wirtualu, czeka na nich idealny partner, z którym można wiązać nadzieję. Szukanie partnera powierza portalowi randkowemu 5 mln Polaków, 38 mln Europejczyków, ponad 40 mln Amerykanów. Tylko w Stanach Zjednoczonych usługi typu *online dating* generują rocznie 2 mld dolarów zysku. Miłość, która bierze swój początek w internecie, stała się kolejnym powszechnym produktem popularnej kultury. Jest łatwa, dostępna i w miarę tania, a z pewnością szybka i niekrepująca. Pojawiają się portale nawołujące do zdrady i ja kreujące. Noel Biderman, założyciel amerykańskiego portalu AshleyMadison.com, za przewodnie hasło przyjął słowa: „Życie jest krótkie. Pozwól sobie na romans”<sup>16</sup>. Kontakt internetowy dostarcza stosunkowo niewielkiej ilości informacji na temat partnera, stwarza więc przestrzeń dla kłamstw, manipulacji, budowania iluzji o sobie i innych. Brakujące dane podpowiadają kulturowe klisze<sup>17</sup>, zwłaszcza, że portale internetowe składają niedorzeczne obietnice, jakby miłość online mogła gwarantować spotkanie wolne od rozczarowań. Celem dla wielu staje się seks, traktowany jako niewinna aktywność w czasie wolnym<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> D. Begner, *Żądzo, rządz!* (za: Salon.com. Guernica), „Forum” (2014) nr 4, s. 68–71.

<sup>13</sup> Z. Lew-Starowicz, *Kobiety z przeszłością*, „Wprost” (2010) nr 16, s. 77.

<sup>14</sup> A. Kaniewska, *Kocham ciebie. I ciebie, i ciebie też...*, „Fokus Ekstra” (2011) nr 5, s. 20–23.

<sup>15</sup> Por. A. Kozioł, *Clubbing po polski*, „Polityka” (2010) nr 34, s. 28–32.

<sup>16</sup> R. Wolff, *Miłość do usług*, „Polityka” (2013) nr 13, s. 118–120; por. D. S. Current, *Love in time of algorithms: what technology does to meeting and mating*, New York 2013.

<sup>17</sup> E. Bendyk, *Romeo i Julia na randce internetowej*, „Polityka” (2012) nr 6, s. 70–71.

<sup>18</sup> S. Jeffries, *Miłość w czasach cyberzarazy* (za: „The Guardian” 7.02.2012), „Forum” (2012) nr 7, s. 42–45.

W cyberprzestrzeni pojawiły się portale pozwalające ludziom publicznie uprawiać seks i nawzajem się upokarzać. W poszukiwaniu nowych doznań przez kamerki internetowe pojawiło się szereg kobiet, które rozbierają się, na prośbę rozmówcy uwydatniają intymne części ciała (żądanie „pokaż pupę” pojawia się ta samo często jak „pokaż twarz”). Jedne pokazują wszystko za darmo, a inne za drobną opłatą<sup>19</sup>. Zarobione pieniądze są jak najbardziej realne. Zawodowe wideomodelki zarabiają duże pieniądze, leżąc na łóżkach w swoich pokojach i używając jedynie kamer internetowych. Coraz częściej są określane słowem: wideoprostytutki. W styczniu 2013 roku Polskę obiegła plotka, że użytkowniczka największego krajowego portalu kamerkowego showup.tv w dwie i pół godziny zarobiła na żetonach 13 tys. złotych, czyli niemal 90 zł za minutę. Portal ten ma w Polsce ponad 6 mln użytkowników. Jeden żeton to 10 gr, a każdy użytkownik sam decyduje, ile płaci za każdą z „usług”. Na żetonowych portalach każdy może się pokazać i robić pokazy dla wszystkich. Ryzykiem jest, że pokaz ogląda np. 400 osób, a tipa da jedynie co 20. z nich. Czaty walutowe są bardziej elitarne, mężczyźni płacą określoną z góry stawkę, np. za rozmowę, taniec lub rozbieranie się. Ale do nich dostać się może jedynie modelka o specjalnych walorach<sup>20</sup>.

Pojawiła się też nowa kategoria zdrady małżeńskiej, gdzie obok niej i niego jest także „ktoś z sieci”. Ekran nie jest barierą: ponad jedna trzecia znajomości z ekranu komputera kończy się stosunkiem seksualnym w rzeczywistości. Niekiedy po grze wstępnej z internetowym partnerem mąż jest dla kobiety tylko żywym wibratorem dopełniającym współżycie. Niektórzy potrafią przeżyć orgazm, napędzając się jedynie fantazjami, które podsuwa internetowy partner<sup>21</sup>.

Nowego wymiaru nabiera także rozstanie: kiedyś wystarczyło spalić listy czy porzucić zdjęcia, a w internecie związek – choćby w realu został zerwany – będzie trwał na zawsze. Pozostaje jako „uczuciowe e-śmieci”, których nigdy nie można skasować. Mogą z czasem stać się przeszkodą dla zapomnienia o byłym partnerze. Są trwałym śladem emocjonalnej fascynacji<sup>22</sup>.

Wyrasta pokolenie kobiet, które wykazują daleko posuniętą niedojrzałość emocjonalną, niestabilność i nadzwyczajny pociąg do zabawy. Stanowią żeńską odmianę „Piotrusia Pana”. Przywołuje ciągle potrzebę udowodnienia swej wolności, a czyni to w nadmiernej ruchliwości, impulsywności, ekspansywności przy problemach z utrzymaniem uwagi i sięganiem po namysł<sup>23</sup>. Trwa w nich lęk przed dorosłością i wzięciem odpowiedzialności za rodzinę.

Nie ma jednego przepisu na znalezienie drogi do szczęścia, gdzie wszyscy byliby spełnieni i zrealizowani. Ale ta sytuacja nie skazuje ludzi na bezczynność i bierne poddanie się nurtowi spraw, które nas dotyczą. Uświadomienie sobie celu drogi, którą

<sup>19</sup> M. Świąchowicz, *Seks za złotówkę*, „Newsweek Polska” (2013) nr 14, s. 40–43.

<sup>20</sup> J. Ziemański, *Nie rozłącz się, kotku*, „Przekrój” (2013) nr 9, s. 46–49; b.a., *Seks w wirtualu, kasa w realu* (za: Vice.com), „Forum” (2014) nr 3, s. 62–65.

<sup>21</sup> I. T. Miecik, *Cyberk z myszką*, „Newsweek Polska” (2008) nr 47, s. 80–84.

<sup>22</sup> K. Romanowska, *Miłość i rozstanie w czasach Facebooka*, „Do Rzeczy” (2013) nr 20, s. 88–90.

<sup>23</sup> M. Świąchowicz, *Ucieczka do Nibylandii*, „Newsweek Polska” (2014) nr 10, s. 40–42; por. M. Dudek, *Dorośli z ADHD*, [w:] *Aktualne wyzwania dla nauk społecznych*, red. J., Zimny, Rużomberok–Kijów–Sandomierz 2006, s. 287–299.

podejmujemy, jest początkiem jej realizacji. Pragnienie celu wzywa do jego realizacji, do której potrzebna jest wytrwałość<sup>24</sup>.

## 2. W OPARACH UŻYWEK

Elementem wspomagającym zabawowy styl życia podejmowany przez kobiety są różnego rodzaju używki. Ich rolę i znaczenie dla nowego zrozumienia człowieka podkreślono przede wszystkim w rewolucji młodzieżowej 1968 roku. Miała ona charakter rewolucji antropologicznej. Przebiegała przy jednoczesnym użyciu trzech instrumentów: ludzkiej seksualności (rewolucja seksualna), narkotyków (rewolucja psychodeliczna) oraz określonego typu muzyki (rewolucja muzyczna). Potrójny charakter rebelii roku 1968 odpowiada słynnemu ówczesnemu ideałowi szczęścia: *sex, drugs and rock'n'roll*. Odpowiednikami takich przekonań były hasła wypisywane na murach Paryża i wielu zbuntowanych miast opanowanych przez młodzież, typu: „W każdym z nas drzemie policjant, więc zabij go!”, „Zakazuje się zakazywać!” albo „Władzę nad życiem masz tylko dla siebie!”.

Na tych hasłach wyrosło pokolenie kontestacji społeczeństwa drobnomieszczańskiego, generacja buntu i odrzucenia zabezpieczeń, włóczenia się po drogach Ameryki, całkowitego oddania się swobodzie seksualnej, alkoholowi i używkom halucynogennym. Specjalnością ruchu hippisów było wspólne życie w komunie, organizowanie potężnych zjazdów młodzieżowych (Summer of Love, Woodstock). Brano pod uwagę upowszechnienie narkotyków przez wpuszczenie popularnego LSD do instalacji wody pitnej<sup>25</sup>.

Plinio Correa de Oliveira, brazylijski filozof ruchu i znawca rewolucji, napisał: „Przyczyną rewolucji jest zatem wybuch pychy i zmysłowości, zmierzający do wytworzenia nie jakiegoś nowego systemu, ale całej serii systemów ideologicznych. Z hojnego otwarcia się na nie w świecie wyłoniły się wielkie rewolucje w dziejach Zachodu”<sup>26</sup>.

We wskazaniach rewolucji 1968 roku, w podręczniku dla hippisów zatytułowanym *Do it! (Zrób to!)* autorstwa anarchisty Jerry'ego Rubina zaproponowano własny dekalog, w którym np. piąte przykazanie brzmiało: „Pozabijaj ojca i matkę!”. Przekonywano, że ruch komunistyczny nie może zaprzestać swej działalności, dopóki nie osiągnie swego ostatecznego celu, czyli zniszczenia rodziny<sup>27</sup>.

Jednym ze środków prowadzących do tego celu było użycie narkotyków dla wywołania „nowych stanów ducha”. LSD było określane jako „witamina dla naszego mózgu”. Wzywano: „Niech eksplodują mechaniczne umysły pod wpływem świętego kwasu”, „Alkohol zabija, zażyj LSD!”<sup>28</sup>. Substancje halucynogenne, przyjmowane przez wszyst-

<sup>24</sup> W. Łukaszewski, *Tam, gdzie spełniają się marzenia*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) nr 1, s. 18–27.

<sup>25</sup> R. Skrzypczak, *Ojcowie jedli cierpkie jagody, a dzieciom zdrętwiały zęby. Rewolucja antropologiczna 1968 roku*, „Fronda” (2010) nr 56, s. 64–85.

<sup>26</sup> R. Correa de Oliveira, *Rivoluzione e Contro-Rivoluzione*, Milano 2009, s. 25.

<sup>27</sup> E. Angoli, P. Cipriani, 1968, Verona 2008, s. 8.

<sup>28</sup> T. Leary, *The God game*, „Berkeley Barb” (1969) nr 2, s. 5.

kich, miały być sposobem osiągnięcia „nowego człowieczeństwa”, zdolnego do rozciągnięcia perspektyw własnego „ja” poza ramy obiektywnej rzeczywistości. Filozofia przyjmowania narkotyków, jak utrzymywał Richard Neville, australijski przywódca hippisów, opiera się na przekonaniu, że narkotyki uzdalniają człowieka do „wyskoczenia ze skorupy arystotelesowskiej logiki” – czyli logiki realizmu, która rządzi się zasadą niesprzeczności<sup>29</sup>. Reklama zażywania narkotyków, wspierana przykładem idoli typu Allen Ginsberg, Bob Dylan czy John Lennon, otwierała przed młodymi ludźmi nowe widzenie świata, w którym prawdziwa rzeczywistość osiągnana jest przez substancje halucynogenne. Narkotyzujące się dziewczyny i kobiety budowały nowe rozumienie swego szczęścia, egoistycznego i pozbawionego zbędnych więzi z rodziną, a zwłaszcza dzieckiem. Zażycie narkotyków czy alkoholu miało otwierać na świat rozkoszy seksualnej, uzyskiwanej mechanicznie, z anonimowym partnerem i w wyszukanej formie. Wyobraźnia została pozbawiona jakichkolwiek hamulców, a częste doświadczenia rozkoszy zyskiwały nowe środki dla ich utrzymania na odpowiednim poziomie wyrazistości i mocy. Środki halucynogenne pozwalały odejść od nudy i stereotypów, które szybko pojawiały się przy nieustannym szukaniu nowych rewelacyjnych doznań.

Coraz częściej stymulatorem zachowań kobiet, zwłaszcza młodych, jest alkohol, po który sięga coraz większa ich grupa. Mimo że są zdrowe, niczego im nie brakuje, czują pustkę, którą próbują wypełnić alkoholem. Często dla środowiska pozostają bez skazy, a piją w ukryciu i samotności. Alkohol czyni w ich życiu ogromne spustoszenie: początkowo tak układają plan dnia, by było miejsce dla alkoholu; stwarzają sobie przestrzeń do bezpiecznego jego gromadzenia. Zauważają z czasem, że coraz częściej, poza kontrolą, używają niecenzuralnych słów, zachowują się brutalnie, borykają się z zatruciami pokarmowymi. W końcu ograniczają czas poświęcany dotąd ulubionym zajęciom, a wybór miejsc odpoczynku uzależniają od czynnego open baru w hotelu. W końcu w spożywaniu alkoholu odnajdują jedyną przyjemność, którą uzasadniają rozmaitymi argumentami i koniecznościami mającymi je usprawiedliwić<sup>30</sup>.

Alkoholizm kobiet niesie ze sobą szereg bardzo groźnych zagrożeń, nie tylko dla nich samych, ale także, a może przede wszystkim, dla potencjalnego potomstwa. W 1973 roku Kenneth Lyons Jones i David Weyhe Smith wprowadzili do świata nauki termin FAS (*fetal alcohol syndrome* – płodowy zespół alkoholowy). Oznacza on zespół zaburzeń obserwowanych u dzieci, których matki spożywały alkohol<sup>31</sup>. Rodzaj i rozmiar zaburzeń w rozwoju dzieci zależy od okresu, w którym matka spożywała alkohol. W I trymestrze ciąży przyszła matka naraża swe dziecko na nieprawidłowy rozwój komórek, ich migrację do niewłaściwych obszarów, uszkodzenia mózgu, nerek i serca, a także deformację twarzy. W II trymestrze zaburzenia mogą dotyczyć rozwoju mózgu, uszkodzeń skóry, gruczołów i kości. W III trymestrze zagrożony jest prawidłowy wzrost i waga dziecka oraz rozwój płuc i mózgu<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> R. Neville, *Play power*, Milano 1971, s. 237.

<sup>30</sup> I. Smolińska, *High life na procentach*, „Wprost” (2013) nr 41, s. 54–55.

<sup>31</sup> K. L. Jones, D. W. Smith, *Recognition of the fetal alcohol syndrom in Elary infanci*, „Lancet” (1973) nr 3, s. 999–1001.

<sup>32</sup> Por. M. Lis, *Zdążyć przed FAS*, „Wychowawca” (2011) nr 9, s. 5–6; por. D. Hryniewicz, *Specyfika pomocy psychologiczno-pedagogicznej dzieciom z FAS*, Warszawa 2007, s. 9n.



Fakt wpływu alkoholu na rozwój płodu jest współcześnie faktem niepodważalnym. Nie ma bezpiecznej dawki alkoholu dla kobiety w ciąży, czyli takiej, której spożycie nie wywoła z pewnością żadnych niekorzystnych zmian w rozwoju nienarodzonego dziecka. Nawet picie niewielkiej dawki alkoholu może mieć wpływ na deficyt rozwojowy płodu.

Podobnie silnym uzależnieniem jest nikotynizm. Po papierosy sięga coraz więcej kobiet, które upatrują w tym źródło swojej siły, wolności i dorosłości. Niektóre próbują nawet imponować tym środowisku i sądzą, że palenie zwiększa ich atrakcyjności. Nikogo nie przekonują argumenty ekonomiczne (palenie jednej paczki papierosów dziennie w skali roku kosztuje ponad 5 tys. zł). Nikotynizm, czyli nałogowe palenie papierosów (w innych kulturach żucie betelu czy wążanie tabaki), rządzi się tymi samymi prawami co każde inne uzależnienie. Palacz odczuwa regularną potrzebę zapalenia papierosa, ma trudności z zahamowaniem tej chęci, wykazuje coraz większą tolerancję na nikotyne, a rzucając palenie lub je ograniczając, odczuwa objawy odstawienia. Światowa Organizacja Zdrowia uznała wyroby tytoniowe za niezwykle toksyczne. Dym tytoniowy zawiera ponad 7 tys. substancji chemicznych, z których 250 powoduje szkody zdrowotne, a 69 jest rakotwórczych. W wyniku oddziaływania dymu tytoniowego na komórki organizmu ludzkiego zachodzą mutacje w materiale genetycznym, czego skutkiem są transformacje nowotworowe. Do tzw. nowotworów tytoniozależnych zalicza się nowotwory płuc: raka płaskonabłonkowego (40 proc. przypadków wszystkich nowotworów płuc) i raka drobnokomórkowego (20 proc. przypadków). Inną chorobą wywoływaną przez tytoń jest przewlekła obturacyjna choroba płuc, która swymi objawami przypomina ciężką postać astmy. Palące osoby częściej zapadają też na choroby krążenia i serca<sup>33</sup>.

Używkami różnego rodzaju są jedynie środkiem stymulującym zabawę, podejmowaną najczęściej bez względu na bliższe i dalsze jej konsekwencje. Kobiety, tak jak mężczyźni, ulegają tego typu tendencjom. Jednak w przypadku kobiet szkody związane z przyjmowaniem używek rozciągają się na większe obszary życia społecznego, a ich konsekwencje są dużo dalej idące – zwłaszcza dla potomstwa i całego modelu życia rodzinnego.

## ŻYCIE ZABAWĄ

Przez ludyczość (łac. *ludu*) rozumie się w socjologii zabawy, gry, rozrywkę, a także święta – religijne i świeckie – o charakterze działań bardziej zbiorowych niż indywidualnych, którym określona grupa nadaje określony sens i znaczenie. Zamykają się one w wyznaczonych granicach czasu i przestrzeni – poza czasem pracy i obowiązków domowych. Obszar ludyczości w ciągu ostatnich wieków znacznie się poszerzył. Coraz powszechniejszy staje się coraz większy dostęp różnych ofert, a tym samym zwiększa się zakres możliwych rozrywek. Pojawiły się nowe miejsca spędzania wolnego czasu

<sup>33</sup> K. Girczys-Poledniok, *By przeminęło z dymkiem*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) nr 1, s. 48–51.

(np. multipleksy, kawiarnie, salony gier, puby, kluby, centra handlowe, sportu i rekreacji. Cechą charakterystyczną jest też większa mobilność i aktywność bawiących się w czasie dłuższego wypoczynku lub w weekendy. Rozwój ludyczności cechuje też stopniowe odchodzenie od tradycyjnych zwyczajów świątecznych. Same święta tracą coraz bardziej swój wymiar sakralny, a poddają się komercjalizacji<sup>34</sup>.

Jedną z nowych form ludyczności jest podejmowanie działań przekraczających możliwości ludzkiej kondycji, ocierających się o ryzyko, w których niekiedy nawet brak indywidualnej odpowiedzialności. Przykładem mogą być tzw. sporty ekstremalne, będące wyrazem uzależnienia od szaleństwa. Ludzie skaczą z bardzo wielkich wysokości, pędzą w morderczych maratonach czy zanurzają się w lodowatej wodzie, mimo zagrożeń i ofiar tego typu działań. Zabawa stała się ważniejsza niż wartość życia. Człowiek szuka w takich działaniach samopotwierdzenia. Z czasem także i ekstremalność, będąca serijną, przestaje być interesująca, staje się banalna. Wówczas niezbędne są poszukiwania bardziej ekstremalnych działań. To samonapędzająca się spirala nowej nudy, nierozwijająca w żaden sposób człowieka, dostarczająca jedynie adrenaliny<sup>35</sup>.

Niepokój współczesnej zabawy jest widoczny w każdej odmianie jej ofert. Ich nadmiar powoduje wrażenie zagubienia, trudność w odnalezieniu wartościowych treści i najczęściej brak refleksji nad tym wszystkim, co jest podsuwane. Łatwo też w zestawie ofert mieszać wartości, treści i znaczenia, które mają się stać udziałem konsumentów. Przykładem może być kreowanie nowego modelu kobiecości.

Kultura adresowana do kobiet jest pełna nowych propozycji, które mają nadać jej jeden wymiar: cielesny. Socjologiczne analizy treści medialnych pokazują, że np. aerobik jest traktowany jako specyficzny system wartości, a kulturystyka – jako swoista religia. Mody, które się kreuje, a które poruszają całe miliony osób, mają wiele przymiotów tradycyjnej religii: wprowadzają w życie porządek, normy i rytuały, regulują czas i przestrzeń, dają złudzenie dążenia do doskonałości, do „świętości”. Wśród wielu ludzi dokładny rachunek sumienia zastąpiło obsesyjne liczenie kalorii, a ascezę mnichów – wyrzeczenia podejmowane na siłowni<sup>36</sup>.

Większość reklam na dużych tablicach ogłoszeniowych wykorzystuje elementy erotyczne do promowania różnych wyrobów, często w żaden sposób niezwiązanych z reklamowanym przedmiotem. Wypożyczalnie kaset wideo czy sklepy z płytami CD-ROM i sprzętem komputerowym oferują ogromny wybór tanich „erotyków” – zestawów filmów i zdjęć o treściach czysto pornograficznych. Handel podsuwa nawet kasety z perwersyjnymi filmami, zawierającymi sceny gwałtów i dziecięcą pornografię (prawnie zakazaną)<sup>37</sup>. Dzieje się tak, mimo że wielu psychologów alarmuje, że konsekwencją tego

<sup>34</sup> D. Mroczkowska, *Ludyczność czasu wolnego – opinie, oceny, refleksje na temat współczesnego wypoczynku, zabaw i rozrywek*, [w:] *Karnawalizacja. Tendencje ludyczne w kulturze współczesnej*, red. J. Grad, H. Mamzer, Poznań 2004, s. 125–136; por. A. Kłosowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1981.

<sup>35</sup> Por. A. Cowen, M. Tedeskinio, *Bez limitu ryzyka* (za: „Der Spiegel” 1.10.2012), „Forum” (2012) nr 42, s. 30–35.

<sup>36</sup> B. Wieczorek, *Nowe średniowiecze. Triumfalny pochód magazynów kobiecych*, „Frona” (2004) nr 34, s. 294–303.

<sup>37</sup> Por. Społeczny Komitet Zwalczenia Pornografii w Krakowie, *Raport z działalności Komitetu w okresie od 4 października 1996 r. do 31 grudnia 2007 roku*, s. 1–2.

typu reklamy są depresje, zaburzenie odżywiania, niskie poczucie własnej wartości i zagubienie tożsamości<sup>38</sup>.

Do fali łatwej, splotonej zabawy dołączyła także oferta sztuk. O książki porno można dzisiaj zapytać w każdej księgarni – erotyka bowiem dobrze się sprzedaje. Zamiast poszukiwać piękna, sztuka stawia na skandal, bo tylko w ten sposób może przyciągnąć odbiorców. Rynek seksualnej rozrywki podbija społeczeństwa – porno jest wszechobecne, a musi je oglądać każdy – nawet jeśli wcale nie ma na to ochoty<sup>39</sup>.

Widownię zapełnia publiczność, która „chce się bawić”, poddając osądowi śmiechem i kabaretowym analizom najbardziej intymne chwile swego życia. Nie istnieje temat, którego nie dałoby się ośmieszyć: życie rodzinne, żona, mąż, dzieci, niepełnosprawni, wiara, miłość. Każde zachowanie, działanie i wysiłek mogą być ośmieszone. Regułą zabawy poddaje się wszystko, co wiąże się z człowiekiem. Jest także miejsce dla publicznego wyrażenia zazdrości i cieszenia się z cudzego nieszczęścia. Żadne emocje nie są wstydlive<sup>40</sup>.

Kobiety poświęcające dużo czasu na zabawę i rozrywkę automatycznie odbierają ten czas własnym dzieciom. Dzieci coraz częściej postrzegają rodziców jako niezależne od siebie jednostki. Tym samym rodzice tracą najsilniejsze narzędzie wychowawcze, jakim zawsze był przykład starszych. Dzieci zwykle podpatrywały styl życia rodziców – gdy nie ma ich w codzienności obok, są zdane na własne fantazje i decyzje. Pojawia się także problem w relacjach w rodzinie, zwłaszcza gdy matka bywa atrakcyjniejsza fizycznie i seksualnie od córek. Zaczyna się między nimi rywalizacja, budzi się zazdrość, a niekiedy zdarzają się przypadki romansu matki z partnerem córki. Dodatkowym osłabieniem rodziny poddającej się zabawie jest odtrącenie religii i siły wiary w rodzinie. Czyni się to na różne sposoby, w tym tworząc nowe, śmieszne określenia ludzi wierzących. Magnat medialny Ted Turner publicznie wypowiadał się przeciw chrześcijańskim wartościom, kpiąc z nich. Mówił, że chrześcijaństwo jest „religią nieudaczników”, a orędownicy obrony życia to „oszołomy” i „maniacy”<sup>41</sup>.

Skutki wszechogarniającej zabawy, zwłaszcza dotyczącej kobiety i rodziny, są bardzo niebezpieczne. Pochodną zabawowego postrzegania świata jest zdolność tworzenia rzeczy i zjawisk, które konstytuują otaczający jednostkę świat. Złożoność świata, przekraczająca zdolność zrozumienia go, powoduje odrzucenie rzeczywistości, a odejście w kierunku własnych wyobrażeń i tworzenia rodzaju alternatywnych światów. Jean Baudrillard twierdzi, że tworzenie nowych rzeczywistości wyraża się w tworzeniu map. Ta mapa, czyli odzwierciedlenie wyobrażeń o rzeczywistości, poprzedza istnienie wyznaczonego terytorium. Odwraca się więc kolejność procesów: terytorium nie poprzedza

<sup>38</sup> A. Niewińska, *Goła baba szkodzi zdrowiu*, „Do Rzeczy” (2013) nr 8, s. 38–39.

<sup>39</sup> A. S. Juares, *Eros w kraju byka* (za: „El Pais” 7.08.2005), „Forum” (2005) nr 39, s. 33–35.

<sup>40</sup> A. Kozioł, *Kabarety jak berety*, „Polityka” (2014) nr 33, s. 23–25; B. Banasiak-Parzych, *Naprawdę jest mi przykro*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) nr 1, s. 36–39.

<sup>41</sup> D. Limbach, *Prześladowanie. O tym, jak liberalowie prowadzą wojnę z chrześcijaństwem*, przekł. J. Morka, Kąty Wrocławskie 2006, s. 290–291; por. T. Mattingly, *The very rev. Ted Turner Speaks*, „Scripps Howard” (2001) March 14, s. 4; W. A. Donohue, *Catholic League’s 1999 Report on Anti-Catholicism*, Catholic League for Religious and Civil Rights, 1999.

już mapy ani nie żyje dłużej niż ona. Nadszedł czas, że mapa poprzedza terytorium, rodzi je i warunkuje powstawanie nowych światów<sup>42</sup>.

Wynikiem pozostawienia wszystkiego na rzecz budowy „nowego świata” jest rozwój narcyzmu jako zjawiska nie tyle psychologicznego, ile kulturowego. To zaburzenie osobowości, które przejawia się patologicznym zorientowaniem na obraz własnej osoby. W sensie kulturowym jest znakiem dehumanizacji świata społecznego i anomii relacji międzyludzkich. Zdecydowanie poniżej własnej osobowości stawia się wówczas wszystko, cokolwiek świat tworzy i stanowi. Wszelkie relacje są jedynie chwilowe i zależne od sposobu postrzegania ich przez jednostkę<sup>43</sup>. Według teorii Freuda każdy człowiek przychodzi na świat w stanie „całkowitego narcyzmu”, kierując całą energię poznawczą i wszelkie umiejętności wyłącznie ku sobie. Przez wychowanie i socjalizację orientuje się na obiekty zewnętrzne, zaczynając od matki lub osoby spełniającej jej funkcję. Z czasem może się jednak uaktywnić, najczęściej w wyniku braku odpowiedzi na tę potrzebę, destrukcyjny dla psychiki „wtórny narcyzm”. Narcyzm dotyka więc w swej istocie więzi dziecka z matką, z jej milczeniem wobec głosu dziecka, które próbuje zwalczyć swój pierwotny egocentryzm<sup>44</sup>.

Zajęta zabawą matka nie dostrzega efektu odrzucenia dziecka, które potrzebuje jej, by uzyskać prawidłową tożsamość samego siebie. W wyniku zabawy wszystko staje się chwilowe, umowne i zależne od kaprysu jednostki. Aldous Huxley w utopii *Nowy wspaniały świat* przewidywał transformację społeczeństwa w kierunku chwilowości wszystkich relacji międzyludzkich: „Niewątpliwie w przeciągu kilku lat świadectwa zawarcia związku małżeńskiego będą sprzedawane jak zezwolenie na posiadanie psa – ważne przez dwanaście miesięcy, bez zastrzeżenia zabraniającego zmieniania psów albo trzymania więcej niż jednego zwierzęcia naraz. W miarę jak kurczy się wolność polityczna i gospodarcza, swoboda seksualna – niejako w ramach rekompensaty – ulega rozszerzeniu”<sup>45</sup>.

Postulatem, który rodzi się jako wynik analiz współczesnej kultury zabawy, która pochłania i niszczy coraz szersze kręgi społeczne, w tym kobiety, jest obrona tradycyjnego rozumienia osoby ludzkiej, małżeństwa i rodziny. Wbrew różnego rodzaju przeciwnikom powrotu do źródeł kultury jest to prawdopodobnie jedyny sposób, by ludzkość mogła ocalić swoją kulturę, ocalając najpierw samą siebie<sup>46</sup>.

---

<sup>42</sup> J. Braudrillard, *Precesja symulakrów*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 175–190; por. H. Mamzer, *Zabawa w demiurga – symulowanie, symulakra, klony*, [w:] *Karnawalizacja...*, dz. cyt., s. 35–49.

<sup>43</sup> Por. A. Lowen, *Narcyzm. Zaprzeczenie prawdziwemu Ja*, przekł. P. Kołyśzko, Warszawa 1995, s. 11n; por. P. Gębala, *Metroseksualizm. Ponowoczesna kultura narcyzmu*, „Horyzonty Wychowania” (2008) nr 7, s. 93–114.

<sup>44</sup> Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1999; por. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2001.

<sup>45</sup> A. Huxley, *Brave new world*, New York 1946, s. X. Por. M. Matuszak, *W pułapce seksualizacji*, „Nowe Państwo. Niezależna Gazeta Polska” (2014) nr 9, s. 25–27.

<sup>46</sup> Por. H. Alfięjew, *Jest Chrystus, jest impreza*, tłum. T. P. Terlikowski, „Frona” (2011) nr 59, s. 141–149; J. Przybylski, *To nie jest kraj dla nagich ludzi*, „Uważam Rze” (2011) nr 19, s. 73–75.

## LITERATURA

- Ałfiejew H., *Jest Chrystus, jest impreza*, tłum. T. P. Terlikowski, „Fronda” (2011) nr 59, s. 141–149.
- Angoli E., Cipriani P., 1968, Verona 2008.
- B.a., *Harce w pałacu* (za: „Courier International. Historia”), „Forum” (2014) nr 21, s. 76–79.
- B.a., *Seks w wirtualu, kasa w realu* (za: Vice.com), „Forum” (2014) nr 3, s. 62–65.
- Banasiak-Parzych B., *Naprawdę jest mi przykro*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) nr 1, s. 36–39.
- Begner D., *Żądzo, rządź!* (za: Salon.com. Guernica), „Forum” (2014) 4, s. 68–71.
- Bendyk E., *Romeo i Julia na randce internetowej*, „Polityka” (2012) 6, s. 70–71.
- Baudrillard J., *Precesja symulaków*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 175–190.
- Cieśla J., *Marzenia codzienne*, „Polityka” (2013) 22, s. 22–25
- Correa de Oliveira R., *Rivoluzione e Contro-Rivoluzione*, Milano 2009.
- Donohue W. A., *Catholic League’s 1999 Report on Anti-Catholicism*, Catholic League for Religious and Civil Rights, 1999.
- Cowen A., Tedesko M., *Bez limitu ryzyka* (za: „Der Spiegel” 1.10.2012), „Forum” (2012) 42, s. 30–35.
- Current D. S., *Love in time of algorithms: what technology does to meeting and mating*, New York 2013.
- Dudek M., *Dorośli z ADHD*, [w:] *Aktualne wyzwania dla nauk społecznych*, red. J. Zimny, Rużomberok–Kijów–Sandomierz 2006, s. 287–299.
- Fijałkowski W., *Ekologiczne spojrzenie na płę człowieka*, „W Drodze” (2000) 7 (323), s. 24–34.
- Fiske J., *Postmodernizm i telewizja*, [w:] *Pejzaże audiowizualne*, pod red. A. Gwoździa, Kraków 1997, s. 166–175.
- Frankl V. E., *Homo patiens*, przeł. R. Czernecki, Z. J. Jaroszewski, Warszawa 1971.
- Freud Z., *Poza zasadę przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1999.
- Gębala P., *Metroseksualizm. Ponowoczesna kultura narcyzmu*, „Horyzonty Wychowania” (2008) 7, s. 93–114.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2001.
- Girczys-Poedniok K., *By przeminęło z dymkiem*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) nr 1, s. 48–51.
- Górnicka-Zdziech I., *Kobiecość w mediach*, [w:] *Duchowość kobiety*, red. J. Augustyn, Kraków 2007, s. 206–215.
- Hryniewicz D., *Specyfika pomocy psychologiczno-pedagogicznej dzieciom z FAS*, Warszawa 2007.
- Huxley A., *Brave new world*, New York 1946.
- Jeffries S., *Miłość w czasach cyberzarazy* (za: „The Guardian” 7.02.2012), „Forum” (2012) 7, s. 42–45.
- Jones E. M., *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, przekł. J. Morka, Wrocław 2013.
- Jones K. L., Smith D. W., *Recognition of the fetal alcohol syndrom in Elary infanci*, „Lancet” (1973) 3, s. 999–1001.
- Juarez A. S., *Eros w kraju byka* (za: „El Pais” 7.08.2005), „Forum” (2005) 39, s. 33–35.
- Kaniewska A., *Kocham ciebie. I ciebie, i ciebie też...*, „Fokus Ekstra” (2011) 5, s. 20–23.
- Kim R., Lis E., *Kraj zazdrośników*, „Newsweek Polska” (2014) 33, s. 26–29.
- Kłowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1981.

- Kozioł A., *Clubbing po polsku*, „Polityka” (2010) 34, s. 28–32.
- Kozioł A., *Kabarety jak berety*, „Polityka” (2014) 33, s. 23–25.
- Krzan K., *Ekstaza w wersji pop. Poszukiwania mistyczne w kulturze popularnej*, Warszawa 2008.
- Kunowska-Porebna M., *Prześladowania; czy cała wstecz?*, cz. 2., „Nowy Przegląd Wszechpolski” (1994/1995) 8–9, s. 34–38.
- Leary T., *The God Game*, „Berkeley Barb” (1969) 2, s. 5.
- Lew-Starowicz Z., *Kobiety z przeszłością*, „Wprost” (2010) nr 16, s. 77.
- Lew-Starowicz Z., *Seksowne matki*, „Wprost” (2009) nr 11, s. 70.
- Limbach D., *Prześladowanie. O tym, jak liberałowie prowadzą wojnę z chrześcijaństwem*, przekł. J. Morka, Kąty Wrocławskie 2006.
- Lis M., *Zdążyć przed FAS*, „Wychowawca” (2011) 9, s. 5–6.
- Lowen A., *Narcyzm. Zaprzeczenie prawdziwemu Ja*, przekł. P. Kołyszko, Warszawa 1995.
- Łukaszewski W., *Tam, gdzie spełniają się marzenia*, „Charaktery. Magazyn Psychologiczny” (2015) 1, s. 18–27.
- Marczak M., *Czego pragną kobiety*, „Newsweek Polska” (2011) 4, s. 23.
- Mattingly T., *The very rev. Ted Turner Speaks*, „Scripps Howard” (2001) March 14, s. 4.
- Matuszak M., *W pułapce seksualizacji*, „Nowe Państwo. Niezależna Gazeta Polska” (2014) 9, s. 25–27.
- Maxted A., *Wychodne dla kwoki* (za: „The Daily Telegraph” 6.02.2010), „Forum” (2010) 8, s. 64.
- Mamzer H., *Zabawa w demiurga – symulowanie, symulakra, klony*, [w:] *Karnawalizacja. Tendencje ludyczne w kulturze współczesnej*, red. J. Grad, H. Mamzer, Poznań 2004, s. 35–49.
- Miecik I. T., *Cyberek z myszką*, „Newsweek Polska” (2008) 47, s. 80–84.
- Mroczkowska D., *Ludyczność czasu wolnego – opinie, oceny, refleksje na temat współczesnego wypoczynku, zabaw i rozrywek*, [w:] *Karnawalizacja. Tendencje ludyczne w kulturze współczesnej*, red. J. Grad, H. Mamzer, Poznań 2004, s. 125–136.
- Neville R., *Play Power*, Milano 1971, s. 237.
- Niewińska A., *Goła baba szkodzi zdrowiu*, „Do Rzeczy” (2013) 8, s. 38–39.
- Orzechowska J., *Igraszki nad Sekwaną*, „Polityka” (2012) 32/33, s. 63–65.
- Przybylski J., *To nie jest kraj dla nagich ludzi*, „Uważam Rze” (2011) 19, s. 73.
- Romanowska K., *Miłość i rozstanie w czasach Facebooka*, „Do Rzeczy” (2013) 20, s. 88–90.
- Sade D. A. F., *Francuzi, jeszcze jeden wysiłek, jeżeli chcecie stać się republikanami*, tłum. J. Lisowski, „Twórczość” (1970) 12, s. 93–105.
- Skrzypczak R., *Ojcowie jedli cierpkie jagody, a dzieciom zdrętwiały zęby. Rewolucja antropologiczna 1968 roku*, „Frona” (2010) 56, s. 64–85.
- Smolińska I., *High life na procentach*, „Wprost” (2013) 41, s. 54–55.
- Spółeczny Komitet Zwalczenia Pornografii w Krakowie, *Raport z działalności Komitetu w okresie od 4 października 1996 do 31 grudnia 2007 roku*.
- Świąchowicz M., *Seks za złotówkę*, „Newsweek Polska” (2013) 14, s. 40–43.
- Świąchowicz M., *Ucieczka do Nibylandii*, „Newsweek Polska” (2014) 10, s. 40.
- Wieczorek B., *Nowe średniowiecze. Triumfalny pochód magazynów kobiecych*, „Frona” (2004) 34, s. 294–303.
- Wolff R., *Miłość do usług*, „Polityka” (2013) 13, s. 118–120.
- Woźniak O., *Kopiuje, więc żyje*, „Przekrój” (2010) 24, s. 40–42.
- Ziemiacki J., *Nie rozłączaj się, kotku*, „Przekrój” (2013) 9, s. 46–49.